

200 000 osób na protestach antyatomowych

28 marca 2011

NIEMCY, WŁOCHY. Ponad 200 tysięcy osób demonstrowało w sobotę na ulicach niemieckich miast przeciwko energii atomowej, domagając się od władz wyłączenia elektrowni jądrowych w Niemczech. Największa demonstracja odbyła się w Berlinie, gdzie – według organizatorów – na ulice wyszło do 120 tysięcy ludzi. Protesty przeciwko energii atomowej odbyły się również w Kolonii, Hamburgu i Monachium.

Hasła wypisane na transparentach protestujący w stolicy Niemiec przestrzegały z kolei: „Energia atomowa niszczy życie” albo „Fukushima jest wszędzie”. W demonstracjach wzięły udział całe rodziny z dziećmi, jak również dużo młodzieży i osoby starsze. Do protestów przyłączyli się również politycy opozycyjnej SPD i związkowcy, między innym z centrali DGB. Uczestnicy demonstracji uczcili minutą ciszy pamięć ofiar niedawnego trzęsienia ziemi i tsunami w Japonii.

„Światła nie zgasną, jeśli w Niemczech nie będzie elektrowni atomowych” – powiedział szef niemieckiej centrali związków zawodowych DGB Michael Sommer, przemawiając do uczestników protestów w Berlinie. Apelował o jak najszybszy rozwój energetyki opartej na źródłach odnawialnych.

Przewodniczący SPD, Sigmar Gabriel powiedział, że tak liczne demonstracje są dowodem, że mieszkańcy Niemiec chcą rezygnacji z energii atomowej. „Najstarsze elektrownie jądrowe muszą być natychmiast i ostatecznie wyłączone” – powiedział Gabriel, dodając, że polityka w sprawie energii atomowej jest przedmiotem „przedwyborczych manewrów” chadecko-liberalnej koalicji. Zdaniem opozycji, ogłoszone przez rząd Merkel moratorium zawieszające wejście w życie ustawy, przedłużającej okres eksploatacji niemieckich elektrowni atomowych jest

taktycznym wybiegiem.

W środę 23 marca w obliczu masowego sprzeciwu mieszkańców kraju wobec energetyki atomowej rząd Włoch ogłosił zawieszenie na rok realizacji dekretu o lokalizacji pierwszej w tym kraju elektrowni atomowej i przełożeniu o dwa lata opracowania krajowej strategii nuklearnej. Gabinet Silvio Berlusconi, który początkowo planował rozpocząć w 2013 roku budowę pierwszej z czterech elektrowni atomowych, zrobił w ten sposób duży krok wstecz na drodze, której celem miał być szybki powrót do produkcji energii nuklearnej. Wkrótce miał rozpocząć się istotny etap decyzyjny, to jest przyjęcie rozporządzenia w sprawie lokalizacji tych elektrowni.

„Roczne moratorium w tej sprawie to rozsądna decyzja, wynikająca z ostrożności, poszanowania zaniepokojenia obywateli w obliczu nadzwyczajnych wydarzeń, które wywołały wielkie poruszenie opinii publicznej” – oświadczyła minister ochrony środowiska Stefania Prestigiacomo. „Dzisiaj, prawie dwa tygodnie po trzęsieniu ziemi i tsunami, które zniszczyło Japonię, nie mamy wciąż pełnej jasności na temat tego, co się stało i co się dzieje obecnie” – podkreśliła szefowa resortu. Wcześniej minister rozwoju gospodarczego Paolo Romani mówił o potrzebie „przerwy na refleksję” nad produkcją energii jądrowej.

Z przedstawionego we wtorek sondażu wynika, że 68 procent Włochów w wieku od 18 do 70 lat sprzeciwia się wykorzystaniu energii nuklearnej w swym kraju. W zeszłym tygodniu serwis Wikileaks ujawnił amerykańską depeszę dyplomatyczną, z której wynika, że władze Włoch odstąpiły od rygorystycznych, europejskich norm bezpieczeństwa atomowego pod presją amerykańskich koncernów, ubiegający się o atomowe kontrakty.

Na podstawie: www.energetyka.wnp.pl

Źródło: [Czarny Sztandar](#)